Mata, MC

Wstałem jak co dzień rano
No i kurwa znów to samo:
Pół Polski chce mnie pobić
Pół Polski bije brawo
Płacze co drugi rodzic
Bo trudno się pogodzić
Z tym że pato raper
Nie chce zostać super nianią
Psy szczekają, ale robią to w kagańcu
A moja karawana jedzie dalej jak przez drive-thru
Ja i przyjaciele, dzielimy to na czterech
Jestem multimilionerem bo piliśmy za to w parku
Znowu nowe wersy pisze kolejny ghost-hater
Że Mata jest kretynem i jest tu tylko na chwile
Nawijam to do majka
Wy piszecie jeszcze więcej
Jesteście tylko paliwem w moim perpetuum debile
Tak jak Like na wigilie będę puszczał to co roku
Bo czuje spokój tylko kiedy jestem solą w oku
I coś pierd*lą wokół mi
A ja słyszę tylko dźwięki hip-hopu na 10 piętrze w bloku

Widzą we mnie Eminema
I chcą żebym był Magikiem
Słyszą głos pokolenia
I czekają na manifest
Piszą coś w DM-ach
A ja ciągle mam to w cipie
No bo wczoraj jadłem frytki z ketchupem
Jutro zjem frytki z Travisem
Pisze to na Teneryfie
Marzenia z biblioteki to teraz panny na weekend
Ludzie skaczą do rzeki żeby wypić z nami łyche
A my dalej tacy sami gramy narajani w Fifę
22 – zaraz będę miał w metryce
Mam Na imię Michał i bardzo kocham muzykę
Jeśli umrę dzisiaj to spełniłem obietnice
Bo nie ma w Polsce skurwiela co nie słyszał czterech liter
Pora podbić świat /3x

Wiesz kiedy zrozumiałem to że ludzie to zwierzęta?
Kiedy zwyzywał w sieci mnie mój były terapeuta
Nie bójcie się leczyć, bo nie każdy z nich to menda
Ale jebać … jak każdego konfidenta
Dopiero się rozkręcam
I właśnie to was nakręca
Zjebani boomerzy wychowani na przekrętach
Coś mi węszą po kieszeni
I szukają gdzieś Rolexa
Kiedyś nachlany na ziemi
Dziś dwa asy tam gdzie rękaw,
mogłem być w AA
Ej! A jestem w Gdańsku i patrzę na zatokę jak mój laryngolog Artur
Nie miałem znajomości
I dobrze wiesz jakie IQ, a pozamiatałem scenę
Bo się nie pierdole tańcu
Chyba ze tańczę flamenco
I ktoś opierdala pęto mi
Chyba że Macarene bo mi pękły dziś

Ee, Macarena
Żyjemy kurwa w lesie, a więc trochę se pokrzyczę
Zanim całkowicie zmienie sens skupienia w cisze
Jak nie wiem co robić no to siadam no i mm zmieniam stan skupienia

w taki że mógłbym być kurwa mnichem
przede mną nie gadali o tym z Taco, tylko z Quebo
nie gadali ze Skeptą, nie gadali ze Sferą
Mam bilbord na Manhattan a Polacy wciąż nie wierzą
że głośno o Polakach w rapie może być za miedzą
zrobię to co potrafię
czasem 16 godzin dziennie siedzę w studiu no a czasem na kanapie
ale wstaje po południu i nie tyram na etacie
dlatego szanuje prace
ty wylewasz matcha latte, głupia pizdo
jak to wbiłem kwestie dziury ozonowej
skoro prosiłem prezesa żeby zrobili schabowe
jakbym tego nie wziął
to i tak by to wziął Sobel
a zabito tyle krów ile w Chinach ginie w dobę
i tak w chuj
ale mogę chociaż napisać na grobie
że zrobiłem coś jako pierwszy biały człowiek
że zrobiłem coooooooś
a ty drapiesz się po głowie
słuchają tego w Ohio i słuchają w Legionowie
słuchają tego w radiu bajo-jajo pierdolone
mam chuja jak jakiś bambus no bo trochę rośnie co dzień
ty mi koło niego latasz tak jak panda z dużym głodem
nie fiat panda tylko rower
nowy sandał w nowej stopie
tylko pan da mi odpowiedź na, ej
na pytania które w głowie
na pytania które w głowie mam

Widzą we mnie Eminema
I chcą żebym był Magikiem
Słyszą głos pokolenia
I czekają na manifest
Piszą coś w DM-ach
A ja ciągle mam to w cipie
No bo wczoraj jadłem frytki z ketchupem
Jutro zjem frytki z Travisem
Pisze to na Teneryfie
Marzenia z biblioteki to teraz panny na weekend
Ludzie skaczą do rzeki żeby wypić z nami łyche
A my dalej tacy sami gramy narajani w Fifę
22 – zaraz będę miał w metryce
Mam Na imię Michał i bardzo kocham muzykę
Jeśli umrę dzisiaj to spełniłem obietnice
Bo nie ma w Polsce skurwiela co nie słyszał czterech liter
Pora podbić świat /8x